

## Odpowiedzi redakcji

Jubileuszowy numer wydaliśmy dwa miesiące temu, ale nadal napływają listy, komentujące i pochlebnie, i krytycznie – zawartość CHIP-a. Dzisiaj garść uwag od Czytelników na ten właśnie temat.



Nasz adres:

Magazyn komputerowy CHIP  
53-661 Wrocław  
pl. Czerwony 1/3/5

Moją „przygodę” z komputerem zacząłem w czasach, kiedy XT z dyskiem 20MB i Herkulesem w kolorze miodu kosztował tyle co dwa „maluchy”. Nie miałem wówczas żadnego pojęcia nawet o zabawkach typu Atari, nie mówiąc o czymś poważniejszym, kiedy w pracy wstawiono mi do biura właśnie taki XT i... nie było nikogo, kto mógłby mi powiedzieć jak „to coś” uruchomić.

Droge, którą przebyłem w celu zdobycia wiadomości, które dzisiaj posiadam mogę śmiało nazwać „Drogą przez mękę”. Brak polskojęzycznej literatury z tej dziedziny – przy mojej nieznanomości języka angielskiego – stanowił olbrzymią przeszkodę. Na dodatek nieśmiało pojawiające się podręczniki i artykuły w czasopiśmie pisane były w taki sposób, że albo były „za mądre”, albo zawierały banalne podstawy obsługi. Pozostawała metoda prób i błędów oraz wiele „zarwanych” nocy. Dlaczego to pisać? Otóż dzisiaj chyba zaczyna się historia powtarzać, a to dzięki temu, że zarazem się Internetem. Posiadam najnowszą wersję Windows 95 wraz z oprogramowaniem internetowym, szybki modem, wykupiłem konto u mojego dostawcy i zacząłem szukać artykułów, książek z opisem Internet Mail. Internet News itp. Oczywiście nic nie znalazłem, natomiast z wielką nadzieją otworzyłem na str. 198 szósty numer Chipa i zacząłem swoją przygodę z Internetem krok po kroku z Panem Wojciechem Wrzaskalą – autorem artykułu. Nie będę opisywał szczegółów. Chciałbym, aby autorzy podobnych publikacji – po ich napisaniu posadzili kogoś takiego jak ja przed komputerem i spróbowali jak to działa...

Dziś oczywiście nie miałbym problemów i oceniłbym wspomniany artykuł bardzo dobrze, ale dwa tygodnie temu byłem jeszcze całkowicie „zielony” w tej dziedzinie i zanim dotarłem do BBS Chipa sporo zarobiła na mnie TPSA! A poza tym Szanowna Redakcjo! Czy nie bierzecie pod uwagę faktu, że w naszym kraju wciąż przybiera nowych użytkowników komputerów, całkiem zagubionych w tej dziedzinie? Pewnie uważacie, że taki czytelnik Waszego pisma po przeczytaniu tytułu ZASTOSOWANIA Workshop: Worldgroup Manager 2.50 wie już wszystko...

Ktoś kiedyś powiedział, że Polacy nie gęsi... Polskich (polskojęzycznych) aplikacji jest bardzo dużo. Wydaje mi się, że Windows 95 dostarcza wystarczających narzędzi do podróżowania po Internecie, tylko gdzie dzisiaj można znaleźć opis Internet Mail, czy Internet News przynajmniej takich jak opis Worldgroup Managera w numerze 6 Chipa. Od kilku dni usiłuję rozgryźć grupy dyskusyjne. Robię to metodą prób i błędów. Kupiłem książkę „Poczta elektroniczna” wydaną przez „Helios”. Książka kosztowała 18 zł, a o grupach dyskusyjnych aż 15 wierszy! Za to dowiedziałem się, że „FTP to internetowy protokół zdalnego przesyłania plików (ang. File Transfer Protocol)”. Pewnie gdybym nie wiedział, jak to jest po angielsku, to nic bym nie rozumiał! Bardzo się z tego cieszę! Jestem wiernym czytelnikiem Chipa i właśnie w tym piśmie chciałbym znaleźć interesujące mnie – nowocześniejsze w tej dziedzinie artykuły. Niestety Wasze pismo robi się coraz bardziej profesjonalne. Może chociaż część przeznaczycie dla ludzi o mniejszym

poziomie wiedzy? Z okazji jubileuszu przesyłam moc gorących życzeń.

Leszek Chwaliński

Czytam Wasze pismo chyba od samego początku, w porównaniu do innych Wasze informacje są bardziej konkretne i wiarygodne. Korzystam z testów przy zakupie hardware’u i software’u.

To czego mi brak w waszym piśmie to testy/opisy programów CAD i wizualizacji (bo to mój konik) włącznie z tymi używanymi na unixowych stacjach roboczych, przegląd profesjonalnych sprzętów np. kart grafiki itp. Może przeciętny użytkownik PC nigdy nie będzie miał okazji ich użyć, ale myślę, że byłoby to całkiem ciekawe. Przykładem pobeżnej recenzji programu może być ostatnia notka o ACAD 14. Widać, że autor nie używa Acada lub używa, ale słabo zna. Dla laika to wsio ryba, ale czytają Was też zaawansowani użytkownicy (nie chwalcę się np. ja). Weźmy też opis superkomputerów. Było to jak – nie ubliżając – wspomnienia partyzanta, a nie porządny artykuł na ten temat.

Bardzo bym chciał, żeby ktoś kompetentny zajął się też tematem wizualizacji 3D. Przecież to taki ciekawy problem. Na same porównania i opisy najważniejszych aplikacji poszłoby z 10 numerów Chipa (Softimage, Lightwave, Wavefront/Alias itp. itd.).

To tyle z moich chaotycznych uwag. Może kiedyś doczekam się czegoś takiego, czego sobie i Wam życzę.

Wojtek Piotrowski

P.S. To pierwszy raz kiedy Was oglądałem na WWW – całkiem fajnie, mimo że nie lubię tego Internetu.

W dawnych czasach istniało kilka „nieśmiertelnych” tematów – szalowy sznurek do snopowięzalek, zima zaskakująca służby drogowe (...) Dzisiaj sznurka nie brakuje, a w MPO wiedzą już, że zimą śnieg pada. Pewien problem pozostał nadal – prenumerata. Wraz z numerem CHIP 4/97 otrzymałem list z którego wynika, że 5/97 będzie ostatnim, jaki otrzymam. Niestety, nie otrzymałem go do tej pory. Nic to, kupiłem kolejny 6/97 – jubileuszowy. Moja prenumerata trwała rok. Zauważyłem, że w kioskach ukazywał się znacznie wcześniej niż w prenumeracie, że nie wspomnę o giełdzie komputerowej w Warszawie. Różnica czasowa – niekiedy do dwóch tygodni. Na razie kupuję CHIP-a w kiosku lub na giełdzie. Jak będzie dalej – czas pokaże.

Sławomir Jędraszczak

Pozwolę sobie na odrobinną komentarz, do którego skłoniło mnie przeczytanie Pańskiego wstępniaka do najnowszego numeru CHIP-a. Poczta elektroniczna i swoboda jej wymiany pozwala mi zabrać głos w sprawie, gdzie normalnie nawet nie chciałoby mi się sięgać do biurka, by napisać parę słów w postaci tradycyjnego listu. Ale nie o tym miała być mowa. Otóż, jak zdecydowana większość młodych ludzi – korzystam z Internetu i owej poczty dzięki (wilczej) przysłudze TP SA. Moja wypowiedź skrzywi trochę piękny, choć nie różowy, obraz Wrocławia.

Telekomuna w Radomiu, tu jeszcze mieszkam, potrafi jedynie obiecywać. Obietnice zaczęły się już w listopadzie, czy może jeszcze wcześniej. Tymczasem młody internauta płaci 19 gr. nie za 3 min. a za 30 s. pod warunkiem, że korzysta z 0202122 po godzinie 22. Dla wszystkich, którzy chcą Internet poznać jest to duża bariera, a dla tych, którzy w nim pracują, warunkiem ją uniemożliwiający. Dostawcy lokalni tymczasem zarabiają duże pieniądze za wręcz fatal-


nej jakości usługi. Od pierwszego lipca, znowu słyszę obietnice, uruchomimy węzeł w Radomiu.

Szkoda, że jeszcze nie usłyszałem wymówki, iż i tak za interesowanie Internetem w Radomiu jest sporadyczne i chyba nie jest to aż tak pilne. A jakie ma być kiedy musimy płacić zbyt dużo za rzecz, która miała być „darmowa”. List ten nie jest skargą, bo co ktośkolwiek może zrobić wobec monopolisty – molocha, kto zabroni mu zawyżać ceny usług, czy życzyć sobie ogromne sumy za łącza tragicznej jakości udostępniane naszym operatorom sieci komórkowych.

Jest to jedynie próba ukazania sytuacji, która ma miejsce w innych rejonach Polski, cytuję:


„Czy w innych częściach kraju jest podobnie?”. Jest jednak jedno optymistyczne zdanie, otóż TP SA ma być prywatyzowana. To jedynie może napawać lekkim optymizmem, że skończy się monopol, a wreszcie pojawi się wolno-rynkowa telekomunikacja. Osobiście jestem pełen nadziei. Tymczasem, w spienione bałwany...

**Tomasz Wnukowski,**  
**Radom**

 Idąc tropem Pańskich ostatnich uwag również mamy nadzieję, że już wkrótce będzie Pan mógł zaśpiewać za Janem Kacz-

markiem „Warto było czekać/ na te piękne czasy”... Swoją drogą, w normalnym kraju zachowanie radomskiej „tepsy” byłoby za skarżalne i bez trudu sprawę można byłoby wygrać – tak długo, jak długo jest jeszcze państwowa...

Wdzięczni jesteśmy za wszelkie uwagi, szczególnie za te krytyczne. Z częścią uwag czytelników zgadzamy się i już w najbliższym czasie spróbujemy nadrobić zaległości. Za niezręczności, błędy czy niedoróbki – merytoryczne, graficzne, korektorskie – przepraszamy. Chcemy jednak też zwrócić uwagę Państwa, jak trudno jest „dogodzić” wszystkim. Spotykają nas zarzuty zarówno za zbyt ni profesjonalizm, a co za tym idzie, hermetyczność tekstów, jak i prośby o bardziej szczegółowe artykuły na konkretne tematy. Niektórzy chcieliby widzieć więcej czytań i felietonów, inni – testy i porady. Jak to pogodzić? Jak dobrać składniki tej zupy, żeby smakowała wszystkim? Prenumerata – gwarantuje otrzymanie prasy, nie otrzymanie prasy przed innymi. Dostarcza ją Poczta Polska, ale rozumiemy poirytowanie... Czekamy na kolejne listy.

 Redakcja nie ingeruje w treść i formę listów. Zastrzegamy sobie jedynie prawo do ich skracania.